Nr 228a Dnia 4 września. Wtorek. Dnia 23 sierpnia (4 września) 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy **wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.**

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Rozalji P.
Środa: Wawrzyńca Biskupa,
Czwartek: Zacharjasza Pror.
Piątek: Reginy Panny Męcz.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 16.
Zachód „ „ 6 „ 40.

Długość dnia godzin 13 minut 24.
Ubyło „ „ 4 „ 15.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: Narodzenie N. M arji P.
Niedziela: Gorgoniusza Męcz.
Poniedziałek: Mikoł aja Wyz.
Wtorek: Prota Em iljana i Teodory

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Żydówka".—Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz" i „Bęben". (Godz. 8-a wieczorem).

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ministerjum dóbr państwa** zażądało specjalnego kredytu w sumie 12,000 rs. na potrzeby szkół rolniczych, z uwagi jednak, iż fundusz ten nie będzie wystarczającym, postanowiło urządzić jednocześnie stałą pomoc rządową szkołom i w tym celu zaprojektowało następujące przepisy: 1) ziemstwa, otwierające niższe szkoły rolnicze, otrzymają grunta skarbowe w ilości 50—500 dziesiatyn z prawem bezpłatnego ich posiadania przez cały czas istnienia szkół; 2) jeżeli wydzielenie gruntów okaże się niewłaściwem, ziemstwa otrzymają od skarbu zapomogę, której *minimum* ma wynosić 1,000 rs. *maximum* zaś 3,500 rs. rocznie. Przy wymianie zapomogi będą brane pod uwagę warunki urządzeń szkolnych, tj. ilość lat stanowiących kurs i ilość klas. Ziemstwa, popierające zapomogę, mają składać zobowiązanie, iż będą utrzymywały szkoły przynajmniej przez lat 12; 3) w szkołach ziemskich kontrola i administracja należy do instytucyj samorządu, w rządowych do ministerjum dóbr państwa, nauczycieli wszakże zawsze mianować ma departament rolnictwa z listy kandydatów podanej przez ziemstwo.

— **W wyższych sferach** administracyjnych powstał ponownie projekt urządzenia jednej, wspólnej i obowiązkowej dla wszystkich dróg żelaznych kasy emerytalnej i kasy pomocy urzędników kolejowych. Projekt w motywach swoich przytacza, iż przyczyną słabego rozwoju istniejących dziś kas jest zupełna ich decentralizacja.

— **Ministerjum spraw wewnętrznych** wydało okólnik, polecający, iżby władze i urzędnicy, posiadający własne kancelarje, o każdej zmianie swoich lokali niezwłocznie ogłaszali w miejscowych dziennikach i organach urzędowych.

— **Ministerjum sprawiedliwości**, z powodu częstych napadów na lokale sędziów śledczych dla pochwycenia dokumentów, ponownie postanowiło, ażeby kancelarje sędziów śledczych znajdowały się w bezpiecznych domach rządowych, które na żądanie sędziów mają być strzeżone przez woźnych lub żandarmerję. Dokumenty zaś powinny być przechowywane w kasach ogniotrwałych.

— **Roboty wodociągowe.** W tych dniach rozpoczęto budowę głównego kanału od maszyny ssącotłoczącej nad Wisłą, na końcu alei Agrikoli i Czerniakowskiej—do stacji filtrów na Koszykach. Zapuszczanie rur żelaznych wzięło początek naprzód w alejach Ujazdowskich, dla ominięcia jednak środka ulicy, zajęto część placu Ujazdowskiego do t. z. „Rozdroża" w którym to punkcie rury przetną aleje i pójdą dalej ulicą Nowowiejską wzdłuż koszar pułku litewskiego. Kanał ten będzie ukończony przed nadejściem zimy.

— **Z porządków miejskich.** Jakkolwiek obowiązkowe zniesienie śmietników we wszystkich domach jest już w zasadzie postanowione, przecież stosowny nakaz zacznie obowiązywać dopiero po obliczeniu kosztów, jakie poniosą właściciele nieruchomości za wywózkę codzienną droższą od dotychczasowej hurtownej. W każdym razie już w drugiej połowie bieżącego miesiąca należy się spodziewać zupełnego zniesienia dołów na śmiecie, które są prawdziwemi rezerwoarami niezdrowego powietrza.

— **W uzupełnieniu** podanej przez nas notatki o premjum *Tygodnika Ilustrowanego* nadmieniamy, iż wzmiankowany drzeworyt „Hołd pruski" cięty był według oryginalnego rysunku Matejki.

— **Z teatru.** Drugi występ p. Cieślińskiej w roli Helenki w „Panu Damazym" przedstawił w wyraźniejszem świetle uzdolnienie debiutantki. P. Cieślińska była o wiele śmielszą, mówiła dobitniej i złożyła niejeden dowód obycia się ze sceną; słowem techniczne warunki gry, wypadły znacznie korzystniej. Dykcja, wyrażająca stronę psychologiczną roli, poprawna była, i nacechowana zrozumieniem głównych rysów każdego dyalogu, sceny lub sytuacji. Co do ogólnego pojęcia motywu naiwności przeważającego w postaci Helenki, p. Cieślińska nie oddalila się w grze od zwykłych konwencjonalnych formułek tego fachu repertuarowego. A szkoda, bo w debiutantce jest niewątpliwie materjał na przyjemną aktorkę i gdyby w traktowaniu Helenki mniej było minek afektowanych, mniej gestykulacji trącącej prowincjonalną manierą, a więcej szczerości, prawdy i naturalnej poezji, widz patrzałby z zadowoleniem nierównie żywszem na tę drobniutką i żwawą osóbkę, która posiada wiele danych, do pozyskania sympatji puplicznosci, „Pan Damazy" zajmuje zawsze mnóstwem istniejących szczegółów w rysunku charakterów, które wykończone są z niepospolitem bogactwem spostrzeżeń. Żółkowski świetną grą, zastosowaną do odrębnego zupełnie pojęcia tytułowego bohatera, ilustruje te prawdziwe skarby obserwacji; p. Prażmowski gra po panu Szymanowskim „pozytywnego" Gucia ze sporą dozą humoru, na który dotąd rzadko potrafił się zdobyć; panna Micińska jest wyśmienitą Tykalską — bo traktuje tę pocieszną figurę spokojnie, powściągliwie, bez szarży i stawia ją tym sposobem w rzędzie lepszych ról swego repertuaru.

— **Aleksander Zarzycki**, dyrektor konserwatorjum warszawskiego, powrócił po dłuższym pobycie w Hiszpanji do Warszawy.

— **Cyrk.** Warszawa na zimę nie będzie podobno pozbawioną uciech cyrkowych, gdyż trupa p. Ciniselli rozdziela się na dwa towarzystwa, które na przemiany będą bawiły w Warszawie i w Petersburgu.

— **Ze sportu.** W dniu 2-im b. m. nastąpiło otwarcie szeregu wyścigów jesiennych w Moskwie. Pierwsze biegi wypadły dla koni naszych hodowców szczęśliwie. W pierwszej gonitwie zwanej „zasadniczą" dla koni dwuletnich zwycięstwo odniósł „Grand Duc" L. Grabowskiego. Drugą przyszła do mety „Kometa" Iłowajskiego. W następnym wyścigu o nagrodę właścicieli stadnin dla trzylatek pierwszym był „Perkun" hr. L. Krasińskiego, drugą

4)

PARYŻANIN.

KARTKA Z KRONIKI PARAFJALNEJ

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

Jakkolwiek pan Cezary, żeniąc się powtórnie już dobrze po czterdziestce, motywował to sam przed sobą konieczną potrzebą pani, do kierowania działem gospodarstwa kobiecego w rozległym majątku, właściwą przecież kierowniczką tego działu pani Helena nigdy nie była. Rządy faktyczne spoczywały w ręku osoby małowidzialnej, gościom zupełnie nieznanej, niskiej, otyłej, brzydkiej ale energicznej, sprężystej, czujnej i czynnej, panny Józefy Klatkowskiej, która je już od lat dwudziestu, za nowej i za nieboszczki pani, oraz w czasie wdowieństwa pana Cezarego, pełniła ku ogólnemu wszystkich zadowoleniu i bez wysuwania na pierwszy plan swojej krępej i niebardzo pięknej osoby.

Mając taką wyręczycielkę w zarządzie domu, młoda pani Horyńska mogła z łatwością nosić firmę gosposi, a nawet zdobyć sobie sławę znakomitej gospodyni. Nie zabierało jej to w takich warunkach wiele czasu i nie sprawiało zbyt uciążliwego trudu.

Wychodząc za wdowca, pani Helena nie przyjęła także na siebie ciężkiego obowiązku matkowania nieswoim dzieciom, z tych bowiem po pierwszem małżeństwie pana Cezarego nie dochowało się ani jedno. Stała się tylko legalną opiekunką i przewodniczką, a w rzeczywistości starszą towarzyszką, znajomej nam ślicznej siostrzenicy swojej, Bronisi, panienki już obecnie zaliczonej do kategorji dorosłych.

I ta opieka niezawodnie więcej przyjemności niż trudu przysparzała pięknej dziedziczce Narajówki.

Tak jest „pięknej". Pani Helena była piękną bez zaprzeczenia; nie tak piękną jak pełny kłos podolskiej pszenicy, ani jak wysmukły kwiat wiotkiej lilji, lecz jak coś pośredniego między tem dwojgiem...

Rozwinięta w miarę, klasyczna w kształtach, pełna wdzięku w ruchach, lekka choć nie powiewna, delikatna chociaż silna i zdrowa, ciemna dosyć blondynka o rysach twarzy wytrzymujących wszelką krytykę, o spojrzeniu pełnem życia i blasku, o świeżym acz nie nadto barwnym rumieńcu, była typem piękności zupełnej i skończonej, jednej z tych, które spojrzawszy w zwierciadło, powiedzieć mogą o sobie: „Takąbym chciała zostać zawsze".

I jakby zgodnie z tem życzeniem piękność tego rodzaju ma ten szczęśliwy przywilej, że pozostaje nieskażoną długo, jeżeli troski i zawody życia przedwczesnych zmarszczek na gładkiem czole nie wyorzą, jeżeli łzy zbyt często wylewane blasku oka nie zaćmią, albo choroba sił żywotnych nie strawi...

Tego wszystkiego pani Horyńska obawiać się nie miała powodu.

Od czasu zamążpójścia trosk i zawodów nie doznała żadnych, nie płakała podobno nigdy, a czyż może być mowa o chorobie wśród świeżego powietrza i bujnej zieleni, wśród wygód, dostatku i szczerego zadowolenia ze swego losu?...

III.

Pani Horyńska nie przyjechała sama.

Towarzyszyła jej interesująca bardzo osóbka, z którą wkrótce będziemy mieli sposobność zaznajomić się bliżej.

Była to również młoda, może nawet młodsza od pani Heleny, żywa i wesoła brunetka, o cerze cokolwiek śniadej, krojem twarzy, temperamentem i ruchami przypominająca trochę typ paryżanek, ubrana w suknie owych poważnych kolorów, którym zwyczaj nadał znaczenie półżałoby, a które stanowiły pewien kontrast z jej osobą, nie przedstawiającą bynajmniej owych cech charakterycznych, jakiemi odróżniają się od reszty świata nieutulone w żalu wdówki.

Towarzyszka, przyjaciółka i koleżanka z pensji pani Horyńskiej była właśnie nieutuloną w żalu wdową po ś. p. Tadeuszu Wandalskim, który po dosyć długiem życiu i godnem piastowaniu posady notarjusza *vel* rejenta w Tarnopolu, połączył się z nią przed dwoma laty dozgonnym węzłem, a przed jedenastoma niespełna miesiącami pozostawił na świecie samą, z dosyć znacznym majątkiem swoim, który jej aktem notarjalno-testamentowym przekazał, oraz jej własnym, również dosyć sporym posagiem, który przez ciąg małżeńskiego pożycia nienaruszony jako depozyt przechowywał.

Pani Natalja była tedy jedną z owych przysłowiowych wdów o gotowym chlebie, które według obserwacji łowców posagowych stają się coraz rzadszemi i trudniejszemi do upolowania okazami matrymonjalnego zwierzyńca.

Przybywając do Narajówki obie panie były już dokładnie i szczegółowo poinformowane o spodzie-

„Rhea". W gonitwie czterowiorstowej zwanej „borodyńską" dla czterolatek nagrodę pierwszą wzięła „Sędzina" hr. A. Potockiego, drugą „Hamlet" hr. L. Krasińskiego. Wreszcie w gonitwie sprzedażnej święciła tryumf „Verité" L. Kronenberga. Szczegółowy wykaz biegów damy w dniu jutrzejszym po otrzymaniu urzędowych sprawozdań.

— **Z towarzystwa wioślarskiego.** Komitet Towarzystwa na ostatniem posiedzeniu postanowił, iżby w godzinach rannych i południowych gdy niema nikogo ze starszych członków na przystani—młodsi członkowie nie brali łodzi t. zw. „rasowych" t. j. „sculingów" i „kajaków", które dla niedoświadczonego wioślarza przedstawiają niebezpieczeństwo. Wdopełnionej kwalifikacyi wioślarzy, zaliczono do 2-ej kategoryi 28 młodych członków, którzy wykazali umiejętność wiosłowania, ośmiu jednak z nich proszono o przedstawienie świadectwa iż posiadają umiejętność pływania. Inni członkowie, którzy nauczyli się pływać, jeżeli chcą swobodnie używać łodzi, winni swe świadectwa, przedstawić i złożyć u naczelnika przystani. Towarzystwo poniosło dość znaczną stratę; stara przystań wystawiona na sprzedaż od dni kilku, zaczęła przepuszczać bokami krypy wodę i wczorajszej nocy zatonęła, tak iż tylko jej dach widnieje na powierzchni wody. Z materjału, który da się wyratować może być zbudowana szopa na skład łodzi na zimę.

— **Z żeglugi.** Żegluga jesienna najkrótsza, lecz najwięcej ożywiona, rozwinęła się w całej pełni. Berlinek pod Warszawą koło komory wodnej i na Solcu znajduje się przeszło setka, parowce kursują swobodnie przy niezmiennym a dostatecznym stanie wody, tratwy zaś mimo to, iż jest już na nie spóźniona pora spławiają się dość licznie. Jeżeli zima nie nadejdzie zbyt wcześnie by spław buraków do cukrowni kujawskich odbył się szczęśliwie, to i żegluga w r. b. zupełnie się powiedzie.

— **Galary z jabłkami** powtórnie dobiły do bulwaru pod mostem. Policja jednak do chwili uskutecznienia rewizji, zabrania sprzedaży.

— **Z sądu.** Donosiliśmy w swoim czasie o zajściu, jakie zdarzyło się po rozruchach anti-żydowskich u nas, a w którem to zajściu jeden z bogatych tutejszych izraelitów, N., miał być ofiarą wyzysku ze strony trzech indywiduów. Indywidua te w charakterze przedstawicieli władz śledczych, podstępnie jakoby wyłudziły od N. sumę rs. 100. Oskarżeni o to przestępstwo ajenci policji tajnej, niejaki Andrejew i izraelita Rybak sądzeni byli wczoraj w I-ym wydziale sądu okręgowego. Z aktu oskarżenia wynikało, jakoby ci dwaj obwinieni, wspólnie z trzecim, obecnie zmarłym, pod pozorem wywiadywania się o jakiś kamień, wyrzucony z okna podczas procesji i udając upełnomocnionych do śledztwa, tak przestraszyli pana N. i jego rodzinę, iż dla uwolnienia się od niemiłych gości, N. jednemu z nich wręczył wyżej wymienioną sumę. Ze śledztwa sądowego okazało się jednak, iż N. padł ofiarą zemsty niejakiegoś W., pociągniętego również do odpowiedzialności i następnie wypuszczonego ze sprawy, iż podsądni działali w mniemaniu, że istotnie fakt im opowiedziany miał miejsce; co się zaś tycze mniemanego datku pieniężnego, to z powodu sprzeczności zeznań poszkodowanych, niczem prawdziwości onego nie stwierdzono. Wobec tego sąd, pomimo wniosków prokuratora, który żądał ukarania podsądnych zgodnie z aktem oskarżenia, Andrejewa i Rybaka od odpowiedzialności uwolnił. Bronili podsądnych adw. przys. Patykowicz i Likiert.

— **Kto zacz?** Byliśmy przedwczoraj świadkami dziwnego zjawiska. Jakiś pseudo-farys pędził na spienionym rumaku w pełnym galopie przez ulicę Mazowiecką, okrążył plac ewangelicki i następnie puścił się przez Erywańską do Marszałkowskiej. Dodać należy, iż wszystkie te ewolucje konne, godne najpierwszego uprawiacza hipodromu, były wykonywane na... chodnikach. Przy potrącaniu przechodniów, których było dosyć sporo, gdyż rzecz działa się o godzinie 7-ej po południu...

— **Kości ludzkie.** Podczas kopania ziemi dla założenia rur gazowych na ulicy Hortensji natrafiono na znaczną ilość kości ludzkich, mogących pochodzić z kilkunastu szkieletów. Prawdopodobnie był tu kiedyś w odległych czasach cmentarz. Znalezione kości przewieziono na cmentarz powązkowski.

— **Trojaczki.** Żona ubogiego szewca Rozalja C., powiła w dniu 26-ym z. m. trojaczki, trzy dziewczynki. Matka i dzieci są zupełnie zdrowe, ale to nagłe powiększenie rodziny bardzo daje się we znaki biednym ludziom. Gdyby im kto zechciał przyjść z pomocą? Matka i dzieci znajdują się w klinice Dzieciątka Jezus i pozostaną tam jeszcze przez tydzień bieżący.

— **Ospa** szerzy się w tej chwili najgwałtowniej na Powiślu, a zwłaszcza na Tamce w domach pod nr. 21 i 35, gdzie zachorowało ośmioro dzieci, z których dwoje w dniu wczorajszym skończyło życie.

— **Pożar.** W dniu wczorajszym w południe, w domu pod nrem 11/2301, przy ulicy Hożej, w mieszkaniu prywatnem, od przewróconej maszynki naftowej zapaliły się stół i pościel. Przybyli topornicy oddziału 3-go, ogień ugasili.

— **Wypadki.** Na Długiej spadł z wozu Ignacy P. i zranił się niebezpiecznie w głowę.—Na Walicowie Julja K. zapalając lampę, rozlała naftę, która wybuchła płomieniem i oparzyła jej ręce. — Na Smolnej ekwipaż prywatny najechał na Adama B., który uległ zranieniu głowy.—W piątek w południe, na ulicy Żabiej, tragarz ciągnący wózek ręczny uderzył dyszlem w bok przejeżdżającego dorożką pana S. M. Ł. tak silnie, iż tenże ma złamane żebro i będzie musiał leczyć się najmniej przez miesiąc, przyczem dorożka nr 355 także uszkodzoną została.

— **Nestor.**

Pod Kamieńcem podolskim—pisze nasz korespondent—w jednej z mniejszych wiosek przebywa starzec liczący **110** lat...

Pomimo takiego brzemienia lat wygląda on nadzwyczaj czerstwo i zdrowo, a pracuje tak, jakby szóstego sięgał krzyżyka.

Więc jeździ na zarobek, rąbie drwa i młóci zboże.

Chodzi on bez kija i trzyma się prosto, jak w szeregu.

Pamięcią sięga zadziwiający starzec ten lat odległych i zapomnianych, a jego długie zawsze logiczne opowiadania są niewyczerpanym źródłem do mniej znanych faktów z naszej przeszłości...

Nazwiska nestora korespondent nasz nie podaje.

— **Oryginalny zakład.**

Nietylko między synami Albjonu bywają oryginalne i ekscentryczne zakłady...

I u nas zdarzają się ludzie mający osobliwe pomysły, jak tego dowodzi następujący zakład, który stanął przed 15-tu laty, a rozstrzygnięty został dopiero dnia 30-go zeszłego miesiąca.

Panowie X. i Y., właściciele znacznych majątków w Królestwie, sąsiadujący z sobą, założyli się, iż zaprowadzą hodowlę drobiu na wielką skalę, każdy z dwóch par kur, tyluż kaczek i gęsi.

Umówiwszy się, że każdy obowiązany będzie chować wszystkie wysiedziane sztuki i dopiero po pięciu latach wolno mu sprzedawać corocznie 10% posiadanego drobiu, zaś po 15-tu latach nastąpi skrupulatne sprawdzenie ilości sztuk i kto będzie miał większą liczbę drobiu, ten zabiera przeciwnikowi cały jego kurnik i prócz tego otrzyma 10,000 rs. bonifikacji, zastrzeżonej w akcie notarjalnym.

W przeszłą niedzielę w obecności kilkunastu zaproszonych obywateli odbyło się przeglądanie kontrol za cały cały czas 15-tu lat i liczenie drobiu.

Rezultat wypadł następujący:

U pana X. znalazło się 1,084 kur, kogutów i kurcząt, 965 kaczek, 895 gęsi, a u pana Y. 1,890 sztuk kur, 530 kaczek i tylko 276 gęsi.

Chociaż więc p. Y. posiadał więcej kur, razem jednak wypadło 2,696 sztuk drobiu, gdy tymczasem u pana X. 2,944.

Ten ostatni więc wygrał zakład i drób przeciwnika zabrał do siebie a 10,000 rs. przeznaczył na rozmaite cele, między innemi 1,000 rs. jako premjum konkursowe za napisanie najlepszego dzieła specjalnego mającego za zadanie wskazać środki dla podniesienia w kraju naszym zbyt słabej jeszcze hodowli drobiu.

Ogłoszenie warunków konkursu niebawem ma nastąpić.

— **Signum temporis.**

W dniu wczorajszym byliśmy świadkami pierwszej zwady dorożkarza z pewną jejmością, której nadwiślański automedon stanowczo odmówił kursu...

Jesień się zbliża!

— **Litera K.**

Ubiegłej niedzieli w jednym z tutejszych teatrów ktoś znający doskonale Warszawę i jej mieszkańców zauważył cały rząd krzeseł zajętych przez właścicieli nazwisk, rozpoczynających się od litery K...

Dawniej podobnego rodzaju niewinne żarciki płatał ś. p. Zalewski—tym razem reżyserem spotkania był prosty przypadek...

— **Znakologja.**

Na oknie jednego z domów przy ulicy Żelaznej czytano przed kilkoma dniami co następuje:

„Przyjmuje się piski do karmienia".

Miało być „pieski", które pewien hodowca czworonogich przyjmował na edukację!

— **Optymista.**

— Słuchaj-no, Jantek, co to teraz tak ogniście widno zrobili na Nowym Świecie?...

— A to uważasz przez kanalizacją — wszędzie będzie tak widno i na Krakowskiem, i na Fretówce, i na Krzywem kole... wszędzie...

— **W pierwszorzędnej restauracji.**

Gość (z prowincji, czytając kartę). Słuchajno kawalerze, a jak prędko może być to jakieś francuskie djabelstwo *à la minute?*

Garson. Za dobre półgodzinki, proszę jaśnie pana...

Gość (do siebie). Szczególny język, a ja myślałem, że *à la minute* to znaczy minuta.

— **Nieporozumienie.**

— Stróżu! stróżu! Józefie! chodźcie no tu żywo...

— Słucham pana!

— Co tam taki gwałt na drugiem piętrze, pali się? czy zabijają kogo?

— E nie, wielmożny panie, jeno pani Gadalska przyjechała z letniego pomieszkania i tak się z panem Gadalskim witajom...

— **Liczba aptek** wiejskich bezustannie wzrasta. W r. b. w jednej tylko gubernji lubelskiej powstało ich 6, mianowicie w osadach Krzeszowice, Frampolu, Baranowie, Józefowie nad Wisłą i Horodle, oraz we wsi Komarowie w tomaszowskiem.

— **Rząd gubernjalny piotrkowski** wyasygnował sumę rs. 2,800 na naprawę i przebudowę w latach 1883 i 1884-ym 12 mostów na trzech traktach pierwszorzędnych w obrębie powiatu będzińskiego.

— **Niewłaściwe sąsiedztwo.** Istniejąca w Białej, w gubernji siedleckiej, pensja żeńska, ma niezbyt odpowiednie sąsiedztwo... Z jednej strony bowiem znajduje się szpital, z drugiej zaś szynk. Otoczenie takie nie wydaje nam się zbyt odpowiedniem dla zakładu naukowego.

— **Brak miejsca w szkołach.** W gimnazjum kamienieckiem także czuć się daje przepełnienie. W 4-ej klasie zrobiono 3 oddziały, w 5-ej i 6-ej po dwa oddziały, a mimo to wielu kandydatów odeszło z kwitkiem... Wpisy otwarte zostały w dniu 28-ym z. m., lekcje zaś rozpoczynają się w dniu 20-ym b. m.

— **W dniu 25-ym z. m.** bawił w Grodnie JE. ks. biskup wileński Hryniewiecki. Nazajutrz, w niedzielę, ks. biskup celebrował mszę św. w miejscowym kościele farnym.

— **Poeta chłop.** W gubernji kijowskiej pojawił się prosty włościanin, jakiś Kanareńko, który, na wzór Szewczenki, układa bardzo udatne wiersze. Utwór jego, drukowany obecnie w Kijowie po małorusku pt. „Nieszczęsna miłość" zwrócił na się powszechną uwagę.

— **Księgosusz** w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią nietylko nie ustaje, ale się jeszcze powiększa. Od początku [illegible] zarazy aż po dzień 25-ty sierpnia padło lub zabito w powyższej miejscowości [illegible] sztuk bydła, co stanowi 1/4 ogólnej liczby znajdującego się w tej miejscowości inwentarza rogatego.

ZE ŚWIATA.

× **Z Wiednia** donoszą nam co następuje: „Związek prasy zagranicznej zaprosił w dniu 31-ym z. m. na wspólną wieczerzę komitet dyrekcyjny wystawy elektrycznej oraz naczelników wyprawy austrjackiej podbiegunowej. Wystawcy, jak niemniej świetna ekspedycja (kap. Wohlgemuth) doznali na wieczerzy międzynarodowego uzna-

nia, a nawzajem związkowi prasy wyrażono gorącą wdzięczność za poparcie, oraz za sposobność do towarzyskiego zebrania i zapoznania, o co w Wiedniu nie łatwo. Udział w wieczorze brało pań 7, panów 36-iu. Toasta wnosili przedstawiciele: *Times'a*, *Köln. Ztg*, *Hamburger Nachrichten* i waszego pisma, dalej prezes wystawy br. Erlangen, prof. Pfaff, kapitan Wohlgemuth i komisarz duński. Zakończono toastem na cześć protektora wystawy, arcyksięcia Rudolfa, który osobistą interwencją swoją wszelkie trudności usuwał i w całej międzynarodowej inteligencji w Wiedniu, powszechne zjednał sobie poważanie."

× **Do Frohsdorfu** przesłano kawałek owego białego sztandaru, który w roku 1830-ym gwardja królewska rozchodząc się na zawsze, pocięła i rozdzieliła pomiędzy siebie. Przysłane szczątki sztandaru, któremu do końca życia wiernym pozostał, zabierze hrabia Chambord ze sobą do grobu. Czy wraz z „ostatnim Burbonem" i tą resztką sztandaru rozbitej *„garde royal"*, legnie w grobie na obcej ziemi i królestwo Francji?... Któż to wiedzieć może?!

× **Książę Sagnan** wykonał nader artystyczny rysunek, przedstawiający hr. Chamborda na łożu śmierci. Reprodukcje szkicu rozdane zostaną jako pamiątka członkom rodziny i najzaufańszym przyjaciołom zmarłego.

× **Na cześć hr. Chamborda** zamierzają rojaliści wznieść kaplicę, w którejby się co rok odbywały uroczyste egzekwie za spokój duszy ostatniego z Burbonów. Kaplica stanie w nieskończonym jeszcze kościele Sacré-Coeur na Montmartre i nosić będzie nazwę kaplicy Henryka V-go.

× **Włoska opera w Paryżu** ogłosiła już listę nowości przyszłego sezonu. Wystawione zostaną opery: „Simon Boccanegra" Verdi'ego, „Herodjada" Masseneta, „Gioconda" Ponchielli'ego, „Guarany" Gomez'a i jedna z oper Mozarta.

× **Pamiętniki p. Viel-Castel** stanowczo zakazane zostały we Francji.

× **W otoczeniu Ojca św.** mówią wiele o zamianowaniu trzech nowych kardynałów. Kandydatami są arcybiskupi: Wiednia, Neapolu i Lizbony.

× **Zwłoki Szekspira** zostaną ekshumowane. Uczeni chcą raz przecie przekonać się, ażali też istotnie wielki poeta podobny był do wizerunku znajdującego się w kościele Stratford-upon-Avon. Czy rozwiąże to pytanie obejrzenie czaszki?... O tem wątpić należy.

× **Miejsce urodzenia Washingtona** zakupione zostało przez rząd Zjednoczonych Stanów. Jest to posiadłość ziemska Wakefield odległa o 86 mil angielskich od Washingtonu. Rząd również przeznaczył 33,000 dolarów na wzniesienie tam pomnika.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Magdalena z Książkowskich **Krynicka,** przeżywszy lat 57, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 1 września r. b. przeniosła się do wieczności. Pozostali w smutku synowie i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 4 b. m., we wtorek, o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —3013—

† Ś. p. Marjanna z Jabłońskich **Ferencowicz,** przeżywszy lat 53, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 2 września r. b. Pogrążony w nieutulonym żalu mąż wraz z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo dnia 4 września, we wtorek, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2012—

† W dniu 5 b. m., we środę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Feliksa **Puchalskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Jana, na które pozostała familja zaprasza przyjaciół i znajomych.

† Szanownemu duchowieństwu miasta Warszawy, które w dniu dzisiejszym zupełnie bezinteresownie przyjęło udzia w odprawieniu solennego nabożeństwa w kościele na Lesznie nad zwłokami ks. Leonarda **Traczykiewicza** i w wyprowadzeniu tychże zwłok na cmentarz powązkowski, oraz licznie zebranej publiczności, jako siostrzeniec zmarłego, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Wincenty Gajewski, emeryt.

Warszawa dnia 3 września 1883 r. —3011—

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Wiedeń 3-go września.

Fmp. Ramberg mianowany został komisarzem cywilnym i wojennym dla Chorwacji z nader rozległemi pełnomocnictwami.

Wiedeń 3-go września.

Szkody, wyrządzone przez pożar dzisiejszej nocy, o ile się dotąd obliczyć dały, wynoszą 3 miljony złr. Nie wchodzi w tę cyfrę wartość desek i materjału drzewnego, który spłonął w ilosci 119,000 sążni. Setki robotników pozostały bez chleba. Ogólny podziw obudza bohaterstwo straży ogniowej, któremu tylko zawdzięczyć należy umiejscowienie ognia i ocalenie zagrożonej stolicy. Równocześnie wybuchł pożar w składach zapasów furażowych w okolicy dworca kolei południowej. Listy anonimowe zapowiedziały pożar. Burza sprawiła straszliwe spustoszenia w Praterze i innych ogrodach stolicy. W Lincu wyrządziła również wielkie szkody. W kościele tamtejszym wybiła przeszło tysiąc szyb. Wiele osób jest rannych.

Budapeszt 3-go września.

Pomimo ogłoszonego stanu oblężenia w komitacie zalańskim, zaburzenia antisemickie nieustają. W Szemnicach 250 włościan ugoszczonych przez agitatorów, rzuciło się na domy żydowskie i splądrowało takowe do szczętu. Ubito sto owiec; beczki z winem wylano na ulice. W Nyireghyhaza co wieczora powtarza się wybijanie szyb w mieszkaniach żydowskich. W Szigetvar dzisiejszej nocy tłum włościański wyrządził wielkie spustoszenia. Agitacja szerzy się, zachęcona widokiem osiągniętych rezultatów.

Budapeszt 3-go września.

Wczoraj wieczorem w Segetvala zaszły poważne rozruchy. Tłum szalał i poczynił ogromne spustoszenia. Z liczby burzycieli jednego zabito, a czterech raniono. Z Siclosc zażądano wojska.

Zagrzeb 3-go września.

W Popowcach i Morawcach wybuchły zaburzenia wśród włościan. W Berlogu i Vingrowec lud wtargnął do kościoła i wyniósł ztamtąd wizerunki św. Szczepana patrona Węgier, które następnie błotem i kałem zbezcześcił. W Wielkiej Gorzycy podczas jarmarku wczorajszego wybito szyby w urzędzie pocztowym i zdarto godła węgierskie. Następnie tłum zaatakował koszary. Żandarmi dali ognia. Jeden z ekscedentów zabity, wielu jest rannych.

Zagrzeb 3-go września.

Rezultaty śledztwa w sprawie ruchów włościańskich w Chorwacji wykazały, iż takowe niemają zabarwienia socjalistycznego a tem mniej antisemickiego. Cała nienawiść kieruje się przeciw urzędom podatkowym i w ogóle władzom skarbowym.

Gorycja 3-go września.

Ciało hr. Chamborda pomieszczono we wspaniale przybranym w żałobę kościele metropolitalnym. Koło katafalku postawiono biały sztandar, haftowany w złote lilje. Z Francji i Włoch zjeżdża się mnóstwo legitymistów. Z powodu odmówienia przez hr. Paryża udziału swego w ceremonji pogrzebowej, zjeżdżający się do Gorycji francuzi zamierzają przez demonstrację wyrazić mu swe współczucie.

Berlin 3-go września.

Dzisiejsza *Norddeutschr Allgemeine Ztg.* oświadcza: Projekt podziału djecezji wrocławskiej zasługuje na uwagę rządu. Jakkolwiek majątek djecezji przeszedłby w takim razie przeważnie do rąk Austrji, nicby w tem złego nie było. Biskup ubogi w Wrocławiu pożyteczniejszym być może dla rządu niż bogaty. (Artykuł ten wymierzony jest widocznie przeciw Jks. biskupowi Herzogowi, którego rząd znienawidził za energiczną obronę praw kościoła katolickiego w Prusiech; *przyp. red.*).

Londyn 3-go września.

Rozeszła się tu pogłoska, że Keczewajo wkrótce przybędzie do Petermoritzburga.

Glasgow 3-go września.

Aresztowano tutaj dziewięciu irlandczyków, podejrzanych o udział w spiskach dynamitowych.

Charków 3-go września.

Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz z synem Piotrem przybył wczoraj do Czugujewa, jutro odwiedzi Romny.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go września, godzina 8 m. 30 w.

Działalność giełdy berlińskiej dzisiejszej rozpada się na dwie zupełnie różne od siebie części. Na rynku wartości międzynarodowych panowało usposobienie bardzo słabe, podczas gdy dla wartości miejscowych giełda była stosunkowo lepiej usposobiona. Te ostatnie utrzymać zdołały swoje kursa przy nieco większej ilości tranzakcyj, gdy tymczasem pierwsze w zupełnem były zaniedbaniu. Ze szczegółów zanotować wypada, iż francuzy, akcje kredytowe trzymały się bardzo słabo i poniosły straty kursowe, udziały dyskontowo-komandytowe nieco lepiej. Z rent: węgierska, włoska i rosyjska zupełnie bez ruchu, przy kursach słabszych; kursa pożyczek — a między nimi i rosyjskich — z powodu wielkich sprzedaży — obniżają. Ruble straciły znowu 25 fenigów — notowano je w tranzakcjach końcomiesięcznych 201 marek ze 100 rubli.

Berlin 3-go września, godz. 5 min. — wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.20
Weksle na Warszawę	200.50
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.10
Weksle na Petersburg długoterminowe	198 30
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	57.20
Akcje kredytowe	504.—
Listy zastawne serja I-sza	62.60
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz.	153.75
Żyto w kwietniu—maju	160.—

Petersburg 3-go września godz. 7 min. 30 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{25}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em.	215.48
„ „ II-ej em.	$211^{1}/_{2}$
Półimperjały	8.30

Jak się pokazuje z powyższych telegramów, giełda warszawska na złej była drodze, obliczając ceny walut obcych — w Berlinie bowiem ruble nawet utrzymać się nie zdołały na poziomie sobotnim, lecz kurs ich obniżono jeszcze o 25 fenigów. W ten sposób po 25 fenigów cofając się, doszedł kurs rubli do 201 marek za 100 rubli, co odpowiada notowaniu 49.75 rubli za 100 marek bez kosztów tranzakcyj. Odpowiednio do tego będzie musiała giełda warszawska dzisiaj przystąpić znowu do podwyżki, która będzie tem większą, iż wczoraj poszła w odwrotnym wskazówkom berlińskim kierunku. Cisza jednak na giełdzie panująca może stanąć w opozycji temu ruchowi, gdyż tam gdzie nikt nie kupuje, sprzedający oddawać muszą taniej, niżby należało. Kursa dnia poprzedniego są: 201.10, 201, 504.50, 104.50, 160.50.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 3-go września roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 155—162, średnia 139—152, ordynaryjna 116—135.

Żyto wyborowe 112—114½, średnie 107—110, ordynaryjne 100—105.

Jęczmień wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 96—100, średni 86—95, ordynaryjny 78—84.

Groch —.— **Gryka** —.102 **Kasza** jaglana wyborowa 140—150, średnia 120—130, ordynaryjna 108—115.

B. Werner et Comp.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	i minut.	Przych. godziny	i minut.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Piławy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 23 Августъ (4 Сентября) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.